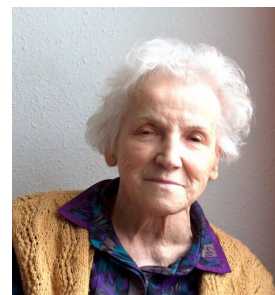


STANISŁAWA WITKOWSKA ur. 1922; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Pomoc uchodźcom
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, harcerstwo

Pomoc uchodźcom

Jak Niemcy weszli to bardzo szybko w październiku już zaczęły się tutaj przyjazdy wysiedlonych przez Niemców z Pomorza, z Poznańskiego ludzi. Całe rodziny Polaków, z bardzo niewielkim dorobkiem. Bo niejednokrotnie krótki czas dawano im do spakowania. I tutaj myśmy od razu z miejsca włączyłyśmy się do pomocy właśnie tym rodzinom. PCK – zajmował się Polski Czerwony Krzyż w różnych punktach miasta. Ci ludzie byli kwaterowani. I my harcerki zajmowałyśmy się dziećmi, ale pomoc rodzinom również. Pamiętam także osoby pracujące w PCK. Była wspaniała lekarka, harcerka, harc-mistrzyni zresztą też – doktor Zofia Wojciechowska, wspaniały człowiek. Potem była doktor, też harcerka, doktor Józefa Wąsowska. To te najbardziej pamiętam, bo z nimi na co dzień współpracowałyśmy przez całą okupację. Doktorostwo Wojciechowscy. Oni mieszkali na Chopina i pamiętam, że chodziłam do niej. Ona tak dalece się nami opiekowała, że nawet nas przyjmowała właściwie całkowicie bezpłatnie jak zachodziła jakaś potrzeba leczenia którejś z dziewcząt. Ale powiem tak po kolei. Więc ja dostałam, jeden z punktów takich zakwaterowania był Krakowskie 55, w tych pomieszczeniach na samej górze, tam szkoła muzyczna, nie wiem czy nadal jest, to tam przed wojną była prywatna szkoła Pana Łotockiego. Taka doksztalająca, zawodowa. I tam właśnie za jego zgodą, bo tam, do niego ten lokal należał, tam zostały niektóre rodziny zakwaterowane i tam powstała jedna z pierwszych świetlic dla dzieci z tych rodzin. I pamiętam, że moja obożna z obozów służby, ona mnie włączyła od razu z miejsca do pracy z tymi dziećmi. Krótko tam pracowałam.

Nie zapomnę pierwszych świąt Bożego Narodzenia. Oni z dala od rodzin, no w warunkach strasznych, przygnębieni. No a myśmy zorganizowały dzięki pomocy mieszkańców Dziesiątej, bo bardzo tam ludzie pomagali, zorganizowaliśmy im nawet paczuski. Bardzo się włączała parafia tamta, z tamtej dzielnicy. Był taki ksiądz proboszcz Żyżkiewicz Ignacy, później zresztą prezes PCK pod koniec okupacji. I zresztą on był jednocześnie kapelanem Armii Krajowej. Później się dowiedziałyśmy, po wojnie, bo przecież nie wtedy. Tam zresztą bardzo często myśmy ryzykowały, ale nosiłyśmy te broszurki i tam czytałyśmy tym ludziom. No pewnie że to było ryzyko ale trzeba było, wtedy o tym nikt nie myślał, po prostu była taka potrzeba. W 1940 roku ludzie ci wysiedleni, szukaliśmy dla nich, my szukałyśmy przy pomocy mieszkańców w Lublinie całym, przy udziale oczywiście głównie PCK, szukało się jakiś prywatnych kwater dla tych rodzin. Ofiarność mieszkańców była ogromna. Ludzie ofiarowali swoje pomieszczenia prywatne,

odstępowali część pomieszczeń, nie odpłatnie przecież przyjmowali te rodziny. Tak żeby opróżnić te budynki właśnie z myślą o ochronkach.

Data i miejsce nagrania	2006-10-17, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Tomasz Kot
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"